

# Przywilej i moc modlitwy

## „CZASZE ZŁOTE, PEŁNE WONNYCH RZECZY...”

„I powiedział im jeszcze podobieństwo do tego zmierzające, iż się zawsze potrzeba modlić, a nie ustawać” – Łuk. 18:1-8.

Ia myślącego i wdzięcznego umysłu jednym z największych przywilejów, które oferuje Słowo Boże, jest możliwość osobistego wysłuchania oraz społeczności z Królem królów i Panem panów. Kiedy rozważymy, jak wspaniała jest nasz Bóg i jak wywyższony jest Jego tron, jakże wspaniała jest ta łaskawość, że ma On wgląd na nasz niski stan! Jego chwała pokrywa niebiosy, a Jego królestwo rządzi całym wszechświatem. On jest bez początku i bez końca – „*od wieku aż na wieki tys jest Bogiem*” [Psalm 90:2]. Jest nieśmiertelny, samoisny, „*mieszka w światłości nieprzystępnej, którego nie widział żaden z ludzi, ani widzieć może*” [1 Tym. 6:16].

Niebiosy opowiadają Jego chwałę, a firmament głosi dzieło Jego rąk. W całym Jego rozległym dominium nie ma nic zakrytego przed Nim, ani nie może On być utrudzony troską o nie. Jego mądrość któż może pojąć? A Jego ścieżki któż zrozumie? Lub kto był Jego doradcą? Jego moźny intelekt z łatwością obejmuje wszystkie interesy Jego rozległego dominium, cały bezmiar i każdy szczegół. Jego oko nigdy nie drzemie ani nie śpi, nawet najmniejsza rzecz nie umknie Jego uwadze, nawet upadek wróbelka, a wszystkie włosy na naszej głowie są policzone. On obdarza życiem i pięknem trawę polną, która dziś jest, a jutro jest wrzucana do pieca.

A my, czyż nie jesteśmy stworzeniem Jego rąk, cudownie uczynionym [Psalm 139:14 BT] i czyż nie otoczył nas swoją miłością i troską? „*Panie, przenikasz i znasz mnie, Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję. Z daleka przenikasz moje zamysły, widzisz moje działanie i mój spoczynek i wszystkie moje drogi są Ci znane. Choć jeszcze nie ma słowa na języku: Ty, Panie, już znasz je w całości. Ty ogarniasz mnie zewsząd i kładziesz na mnie swą rękę. Zbyt dziwna jest dla mnie Twa wiedza, zbyt wzniosła: nie mogę jej pojąć. Gdzie się oddałem przed Twoim duchem? Gdzie ucieknę od Twego oblicza? Gdy wstąpię do nieba, tam jesteś; jesteś przy mnie, gdy się w Szeolu położę. Gdybym przybrał skrzydła jutrzenki, zamieszkał na krańcu morza: tam również Twa ręka będzie mnie wiodła i podtrzyma mię Twoja prawica. Jeśli powiem: Niech mię przynajmniej ciemności okryją i noc mnie otoczy jak światło: sama ciemność nie będzie ciemna dla Ciebie, a noc jak dzień*”

*zajaśnieje: <mrok jest dla Ciebie jak światło>”* – Psalm 139:1-12 (BT).

Mimo że jesteśmy upadłymi stworzeniami, odpadliśmy od szlachetnego stanu, w którym byliśmy stworzeni, Bóg tak umiłował nasz rodzaj, nawet gdy jeszcze byliśmy grzesznikami, że zapewnił wielkim kosztem nasze odkupienie, restytucję oraz późniejszą wieczną chwałę. I dlatego tak jest – ponieważ On nas umiłował – że przez Chrystusa rozciąga na nas chwalebny łaskę przychodzenia do Niego jak dzieci do ojca. Wspaniała jest ta łaskawość, wspaniała miłość i łaska naszego Boga!

Jednak nasz Bóg jest Bogiem, którego należy czcić. Nie jest taki jak my, nie jesteśmy Mu równi i nie możemy do Niego tak jak do ludzi przyjść bez ceremonii, czyli właściwego zachowania odpowiadającego Jego chwalebnej istocie i urzędowi (Ijoba 9:1-35). Dwór niebiański posiada regulacje i ceremonie okazywania szacunku oraz należnego poważania, które muszą być przestrzegane przez każdego człowieka, który pragnie dostać się na audiencję u Króla królów, i wypada, byśmy poznali te regulacje, zanim pozwolimy sobie zwrócić się do Niego. W tym względzie Słowo Boże daje wyraźne wskazówki. Nasz Pan Jezus, wyznaczony „rozjemcą”, za którym Ijob tak tęsknił (Ijoba 9:32-33), powiedział: „*Jamci jest ta droga, i prawda, i żywot; żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez mię*” – Jan 14:6. Następnie dał nam przykład sposobu, w jaki mamy się do Niego zwracać i nazywamy to Modlitwą Pańską (Mat. 6:9-13).

Ilustracja ta naucza, (1) że my (wierzący w Chrystusa) możemy uważać siebie za ponownie przywróconych (przez wiarę w Chrystusa) w Bożych oczach do pierwotnego stanowiska synów Bożych i dlatego możemy śmiało zwracać się do Niego: „Ojciec nasz”. (2) Jest oznaką z naszej strony czcigodnego uwielbienia Najwyższego i - Najświętszego, a także głębokiej czci dla chwalebnego charakteru oraz atrybutów naszego Boga: „*Święć się imię Twoje*”. (3) Wyraża pełne poparcie dla Jego objawionego planu dotyczącego nadchodzącego Królestwa sprawiedliwości, które będzie zgodne z Jego wolą: „*Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jak w niebie, tak i na ziemi*”. Wskazuje to, że stan serca skłania się ku sprawiedliwości i jest w pełni poddany Boskiej woli i celowi, aby Bóg mógł działać w nim tak, jak Mu się upodobało i zgodnie ze swoją wolą. (4) Wyraża ona w jasnym i prostym języku poleganie na Bogu w zaspokajaniu codziennych potrzeb, a także przekonanie dziecka, że Ojciec spełni te potrzeby ze swej obfitości – „*chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”. (5) Szuka przebaczenia za przewinienia i uznaje także po-



jawiającą się w związku z tym konieczność, by czynić tak samo względem naszych winowajców – „*odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom*” oraz (6) prosi o ochronę przed pokusami i o wzmocnienie z Bożej łaski przed zasadzkami Przeciwnika – „*I nie opuszczaj nas w pokuszeniach, ale nas chroń ode złego*”.

Takie zasady muszą zawsze charakteryzować stan naszego umysłu i serca, kiedy korzystamy z przywileju zwracania się do tronu niebiańskiej łaski. Ogólnie nasze modlitwy, aby były przyjemne Bogu, muszą wyrażać naszą przeświadczoną wiarę, miłujące poważanie i cześć, pełne poparcie dla Boskiego planu oraz poddanie się Boskiej woli, poleganie na Bogu na podobieństwo dzieci, przyznanie do grzechów i niedostatków oraz pragnienie uzyskania przebaczenia z usposobieniem do przebaczenia innym i pokorne pragnienie Boskiego kierownictwa i ochrony. Nie trzeba tego zawsze wyrażać słowami, ale taki musi być przynajmniej stan naszego ducha.

Ci, którzy w ten sposób przychodzą do Boga, dostępują przywileju, by ich sprawy zostały zawsze rozpatrywane u tronu łaski, a powitanie, które tam zawsze otrzymamy, możemy uznać za serdeczne zaproszenie, by przychodzić często i długo tam pozostawać. Gdybyśmy nie dostali takiego zapewnienia, moglibyśmy wahać się przed skorzystaniem z takich przywilejów, ale mając to zapewnienie, możemy przychodzić z ufnością do tronu łaski.

Pan wiedział, jak konieczna dla naszego duchowego życia będzie ta społeczność z Nim. Rzucani przez nawałnice i doświadczani, jakże bardzo potrzebujemy troski naszego Ojca oraz wsparcia i pocieszenia, którego udziela Jego obecność i współczucie. A czyż wszyscy cisi i skruszonego serca nie mają obietnicy nie tylko sporadycznego uważnego wysłuchania, ale także przebywania w obecności zarówno Ojca, jak i Syna, naszego Pana Jezusa? Jezus powiedział: „*Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten jest, który mię miłuje; a kto mię miłuje, będzie go też miłował Ojciec mój; i ja go miłować będę, i objawię mu siebie samego. Powiedział mu Judasz, nie on Iszkaryjot: Panie! cóż jest, że się nam objawić masz, a nie światu? Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: Jeżeli mię kto miłuje, słowo moje zachowywać będzie; i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy*” – Jan 14:21-23.

Myśl, którą rodzi w nas ta obietnica nieprzemijającej obecności Ojca i Syna, jest taka, że ich uwaga, troska i zainteresowanie zawsze nad nami będą i że w każdej nagłej sytuacji możemy się starać o specjalną uwagę jednego lub obydwu z Nich. Tę samą myśl zawierają także słowa apostoła Piotra: „*Albowiem oczy Pańskie otworzone są na sprawiedliwych, a uszy jego ku prośbie ich*” (1 Piotra 3:12). Jesteśmy wzywani, by być „*w modl-*

*itwie ustawiczni*”, bo „*się zawsze potrzeba modlić, a nie ustawać*”, żeby modlić się „*bez przestanku*”, ponieważ „*jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się go boją. Onci zaiste zna, cośmy za ulepienie, pamięta, żeśmy prochem*”. „*Albowiem jako są niebiosa wysokie nad ziemią, tak jest utwierdzone miłosierdzie jego nad tymi, którzy się go boją; a jako daleko jest wschód od zachodu, tak daleko oddalił od nas przestępstwa nasze*.” Tak, „*miłosierdzie Pańskie od wieków aż na wieki nad tymi, którzy się go boją, a sprawiedliwość jego nad synami synów, którzy strzegą przymierza jego, i pamiętają na przykazanie jego, aby je czynili*” (Rzym. 12:12; Łuk. 18:1; 1 Tes. 5:17; Psalm 103:13,14,11,12,17,18).

Zatem niemożliwe jest zbyt częste udawanie się do tronu niebiańskiej łaski, jeśli jesteśmy tymi, którzy mogą domagać się ustawicznej obecności Ojca i Syna – jeśli jesteśmy tymi, którzy miłują Go i wypełniają Jego przykazania i którzy uznają Pana Jezusa za jedyną drogę dostępu do Ojca. I nawet „*jeśliby kto zgrzeszył*” – został pochwycony w jakimś błędzie – tak że sądząc po zewnętrznym zachowaniu mógłby być uznany za kogoś, kto nie miłuje Pana, a jednak jeśli żałował, niech pamięta, że „*mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego*”, który „*jest ubłaganiem [zaświadczeniem] za grzechy nasze*”, „*który się też przyczynia za nami*”. „*Któż – zatem – będzie skarżył na wybrane Boże? Bóg jest, który usprawiedliwia. Któż jest, co by je potępił? Chrystus jest, który umarł, owszem i zmartwychwstał, który też jest na prawicy Bożej, który się też przyczynia za nami*” (1 Jana 2:1-2; Rzym. 8:23-34).

Dlatego apostoł napomina:

„*Przetoż mając najwyższego kapłana wielkiego, który przeniknął niebios, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmyż się tego wyznania. Albowiem nie mamy najwyższego kapłana, który by nie mógł z nami cierpieć krewkości naszych, lecz skuszonego we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu. Przystąpmyż tedy z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli ku pomocy czasu przygodnego*” – Hebr. 4:14-16.

Mając tak ponaglające i pełne miłości zaproszenie, niech żadne dziecko Boże nie waha się przychodzić do Niego często i długo pozostawać w duchowej bliskości i społeczności z Nim. Mamy przywilej wchodzić do naszych komór, zamykać drzwi i modlić się do naszego Ojca, który widzi w skrytości i odda nam jawnie (Mat. 6:6). Co więcej, będzie z nami we wszystkich sprawach, zgiełku i zawieruchach każdego dnia, i w każdej chwili; w pośrodku naszych trosk i zawiłości możemy zwrócić



nasze modlitewne myśli do Niego o mądrość, o siłę i chrześcijańskie męstwo lub o wsparcie i pocieszenie dla nas samych bądź innych. I chociaż nie słyszymy głosu, który by odpowiadał, to jeśli jesteśmy uważni na sposób Jego opatrności, wkrótce dostrzeżemy kierowanie sprawami i okolicznościami, które wyjdą dla naszego dobra i dobra innych, w odpowiedzi na takie modlitwy. Umiłowani, czyż nie było tak w wielu przypadkach? W zawiłościach, doświadczeniach, w uciskach, prześladowaniach, w żałobie, w pokusach i próbach?

Przychodząc do Boga, nie musimy się martwić, że jest On zbyt zajęty ważniejszymi rzeczami lub że jest zmęczony naszym częstym przychodzeniem do Niego z mało istotnymi sprawami. By zapewnić nas o tym, nasz Pan powiedział przypowieść o natrętnej wdowie, która została wysłuchana dla swego natręctwa. Czyniąc tak, dowodzimy, że nasze pragnienia są szczerze i że mamy wiarę, iż nasze modlitwy zostaną wysłuchane, jeśli nie osłabniemy z powodu braku wiary lub gorliwości, gdy odpowiedź się opóźnia, jak często musi się dziać, ponieważ czas jest ważnym elementem w całym Bożym dziele.

Całą noc, aż do wschodu słońca, Jakub mocował się w modlitwie, mówiąc: „*Nie puszczę cię, aż mi będziesz błogosławił*” [1 Mojż. 32:26]. Paweł trzy razy prosił Pana, aż dostał zapewnienie, że dosyć ma na łasce. Sam Pan często spędzał całe noce na modlitwie, a modlił się szczerze i z wieloma łzami (Łuk. 6:12; Mat. 14:23; Mar. 6:46, 1:35; Łuk. 5:16; Hebr. 5:7). A apostoł Paweł mówi: „*We wszystkim przez modlitwę i prośbę [szczerze błaganie] z dziękowaniem żądności wasze niech będą znajome u Boga*” (Filip. 4:6).

Apostoł sam postępował wedle tej zasady, gdy wzywał w swoim Liście do Rzymian, aby święci „*wespół ze mną pracowali [z greckiego aż do umęczenia] w modlitwach za mnie do Boga*”, aby mógł bezpiecznie wypełnić pewne dzieło, które zdawało się być kierowane duchem (Rzym. 15:28-32).

„We wszystkim” [Filip. 4:6] oznacza, że nasz Niebiański Ojciec jest głęboko zainteresowany wszystkim, co dotyczy nas i naszych bliskich. Jaka rzecz jest zbyt mała dla uwagi Tego, który liczy nawet każdy włos na naszej głowie? Zatem w dzisiejszych troskach o dom i sprawy zawodowe możemy liczyć na Jego miłujące współczucie i pomoc. Jeśli troska matki i mądrość ojca zdają się niewystarczające, by opanować i właściwie pokierować krnąbrnym postępowaniem popędliwego i zbyt pewnego siebie młodzieńca, mogą oni zanieść swoje troski i obawy do Pana, a gdy dziecko przekroczy próg domu, gdzie spotka światowe pokusy; Jego mądrość i opatrność mogą tak pokierować okolicznościami i otoczeniem, by wskazać mu w końcu pewną i bezpieczną drogę, a także głupotę podążania jakąkolwiek inną.

Czy sprawy zawodowe sprawiają kłopoty i przynoszą rozdrażnienie? Pamiętajcie na Pańską przestrożę: „*A strzeżcie się, aby snąć nie były obciążone serca wasze (...) pieczołowaniem o ten żywot*” [Łuk. 21:34], a także na apostoelskie ostrzeżenie: „*Bo którzy chcą bogatymi być, wpadają w pokuszenie i w sidło, i w wiele głupich i szkodliwych pożądliwości, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginienie. Albowiem korzeń wszystkiego złego jest miłość pieniędzy, których niektórzy pragnąc, pobłądzili od wiary i poprzebijali się wieloma boleściami. Ale ty, człowiecze Boży! chroń się takich rzeczy, a naśladuj sprawiedliwości, pobożności, wiary, miłości, cierpliwości, cichości. Bojuj on dobry bóg wiary, chwyć się żywota wiecznego*” [1 Tym. 6:9-12]. Pamiętając to, przychodźmy do tronu niebiańskiej łaski po mądrość i wskazówkę, jak pokierować doczesnymi sprawami, by nie być *przeciążonymi* pieczołowaniem o ten żywot. Musimy być obciążeni nimi, będąc pracowitymi (Rzym. 12:11) i wykorzystując tę pracowitość w Pańskiej służbie, ale mamy unikać nadmiaru, przesadnej troski, która zakłóca pokój umysłu oraz społeczność z Bogiem.

Ubóstwo uwiera i wywołuje troski? Zabierzcie to do Pana w modlitwie, a następnie podczas gdy pilnie będziecie używać dostępnych środków, by zapewnić rzeczy słuszne i uczciwe, cierpliwie i pewnie oczekujcie oraz wypatrujcie wskazówek opatrności, pełni przekonania, że ten, który karmi ptaki niebieskie, które „*nie sieją ani żną, i nie mają spiżarni, ani gumna*” i który „*trawę, która dziś jest na polu, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa*”, jest także zdolny i gotowy przyodziać i nakarmić was oraz waszych bliskich.

I tak samo jest z całą listą ziemskich prób i trosk, pragnień i bied, bolesnych strat i zawodów, nieszczęść i cierpień, upadków i braków, grzechów i błędów – wszystkie je możemy zabrać do Pana w modlitwie oraz otrzymać wzmocnienie, współczucie, pocieszenie i pomoc, których tak bardzo potrzebujemy. Żyjmy w obecności Ojca i Syna, którzy obiecali przebywać z nami. Osłodzi to nasze dni i pocieszy nasze noce, umniejszy ciężary, rozświecili troski oraz ożywi nadzieje i, jednym słowem, uniesie nas ze świata w wyższy i czystszy nastrój. Taka jest niebiańska wola względem nas. Doceńmy ten przywilej i korzystajmy z niego.

Przez te wszystkie zachęty, przez swoje postępowanie i przykład Pan zapewnia nas, że żarliwa modlitwa sprawiedliwego człowieka (usprawiedliwionego i ofiarowanego dziecka Bożego) wiele może (Jak. 5:16). Jesteśmy także zachęcani, by przychodzić w wierze. Jezus powiedział: „*Jeślibyście mieli wiarę, a nie wątpilibyście (...) wszystko, o cobyściekolwiek prosili w modlitwie wierząc, weźmiecie*” (Mat. 21:21-22). Ponieważ zwracał się do swoich ofiarowanych uczniów, należy oczywiście rozumieć, że wszystkie ich prośby będą poddane Bożej mądrości i dlatego odpowiedź na



ich modlitwy, chociaż zawsze pewna, nie zawsze może wyglądać tak, jak by się tego spodziewali, ale zawsze zostaną wysłuchani i w jakiś sposób zostanie im udzielona odpowiedź dla ich najwyższego dobra.

Cóż za błogosławiony przywilej, drodzy współuczniowie Pana, do nas należy, byśmy byli „w modlitwie ustawiczni”, „modląc się na każdy czas” – by wznosić nasze serca i umysły do Boga w każdej chwili i w każdym miejscu, i by w ten sposób w każdym dniu i w każdej godzinie zdawać sobie sprawę, że Ojciec i nasz drogi Pan Jezus zawsze są przy nas. A potem, gdy obowiązki dnia zostaną wykonane pod Jego czujnym okiem i nadzorem, lub w dowolnej chwili, gdy tylko duch nasz odczuje taką potrzebę, jakże cenny jest przywilej wejścia do naszej komory i tam zrzucenia ciężarów serca sam na sam z Bogiem.

Podczas gdy skryta modlitwa jest błogosławionym przywilejem każdego dziecka Bożego – przywilejem, bez którego nie może być utrzymane życie duchowe, innym przywilejem chrześcijan jest także łączenie się w prośbach u tronu łaski. Ta wspólna modlitwa jest szczególnie zalecana przez Pana. „Zasię powiadam wam: Iż gdyby się z was dwaj zgodzili na ziemi o wszelką rzecz, o którą by prosili, stanie się im od Ojca mego, który jest w niebieszech. Albowiem gdzie są dwaj albo trzech zgromadzeni w imię moje, tam jestem w pośrodku ich” – Mat. 18:19-20.

Mając takie obietnice jak te, wraz z dowodami na ich wypełnianie, któż może wątpić w miłość i łaskę naszego Boga oraz naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa? Dlatego bądźmy zachęcani, by zawsze się modlić i nie słabnąć, kiedy odpowiedź zdaje się odwlekać, ponieważ czas jest często wymagany, by zrozumieć głębokie zarysy mądrej i miłującej Opatrzności. Pamiętajcie na słowa anioła skierowane do Daniela. Daniel powiedział: „A gdym ja jeszcze mówił, i modliłem się, i wyznawałem grzech mój i grzech ludu mego Izraelskiego, i przekładałem modlitwę moją przed twarzą Pana, Boga mego, za górę świętobliwości Boga mego; prawie gdym ja jeszcze mówił i modliłem się”, odpowiedź przyszła z rąk anioła, który powiedział: „Danijelu! ter-

azem wyszedł, abym cię nauczył wyrozumienia tajemnicy. **Na początku modlitw twoich wyszło słowo, a jam przyszedł, abym ci je oznajmił, boś ty wielce przyjemny; a tak miej wzgląd na to słowo, a zrozumiej to widzenie**” (Dan. 9:20-23).

Przy innej okazji, gdy Daniel rozpacział trzy tygodnie, poszcząc i modląc się z powodu swojej niemożności zrozumienia, anioł Pański przyszedł i powiedział: „**Nie bój się Danijelu! bo od pierwszego dnia, jakoś przyłożył serce twoje ku wyrozumieniu i trapiłeś się Bogiem twoim, wysłuchane są słowa twoje, a jam przyszedł dla słów twoich**” (Dan. 10:2,3,10-12).

Tak samo będzie z wszystkimi umiłowanymi Pańskimi. Na początku naszych modlitw Bóg zaczyna uruchamiać wpływy i kształtować okoliczności, które mają zadziałać, by przyniosły nam zamierzone błogosławieństwo – jeśli nie słabniemy, ale trwamy w ustawicznej modlitwie, a przez to udowadniamy trwałą żarliwość naszego pragnienia, i jeśli wyznajemy nasze grzechy i przykładamy nasze serca do wyrozumienia i pokutujemy przed Nim. Jak wiele modlitw nie zostało wysłuchanych lub zostało opóźnionych, ponieważ ten, kto prosił, nie oczyścił się najpierw ze zła w swoim własnym sercu? „Proście, a nie bierzcie, przeto iż źle prosicie, abyście to na rozkosze wasze obracali”, tj. prosicie samolubnie, nie zważając na to, jaka jest wola Boża (Jak. 4:3). Ale dla skruszonych i uświęconych jest obietnica: „**Pierwej niż zawołają** [odczytując pragnienia ich serca jeszcze zanim zostaną wyrażone słowami], **Ja się ozwę** [zacznę tak kształtować wydarzenia, by odpowiedź prędzej czy później nadeszła]; **jeszcze mówić będą, a Ja wysłucham**” (Izaj. 65:24). Chociaż proroctwo to odnosi się do Pańskiego ludu w Wieku Tysiąclecia, jest prawdziwe także w odniesieniu do Jego wiernych w obecnym wieku.

Chwała Panu za Jego czułą dobroć nawet dla Jego najmniejszych dzieci!

Watch Tower  
R-4603 (1910 r.)  
„Straż”

Watch Tower R-4603-1910/1895